Nr. 255. w Wtorek dnia 31. Października 1854.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości) przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Posiedzenie reprezentantów miasta.

We wtorek dnia 31. Października 1854. po południu o godzinie 3.

Przedmioty obrad: 1) Sprawozdanie kommissyi względem reorganizacyi spraw ubogich. 2) Sprawozdanie o inkwaterunku. 3) Sprawozdanie o rachunkach tyczących się rozmaitych funduszów miejskich za r. 1853. 4) Sprawozdanie kommissyi o urządzeniu zakładu gazowego. 5) O pokryciu cynkiem dachów na tylnych budynkach szkoły realnéj ku północy położonych. 6) O wyborze zasiadających wedle §. 24. regulaminu miejskiego, celem wyboru reprezentantów miasta w Listopadzie r. b. 7) O wyborach Sędziów polubownych. 8) O wydzierzawieniach. 9) O planie Statutu miejskiego tyczącego się związku czeladników i kassy wzajemnéj pomocy. 10) O konsensach procederowych.

Tschuschke.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, d. 28. Października. — W Liwerpoolu wszczął się wielki pożar, wskutek czego spaliło się wiele składów bawełny. Stratę poniesiono bardzo wielką.

Paryż, 29. Października. — Dzisiejszy Monitor donosi z Warny dn. 21. Paźdz., że bombardowanie Sewastopola rozpoczęło się d. 17. Października, i że równocześnie floty uderzyły na warownie będące przy wejściu do portu. Anglicy zburzyli zewnętrzne fortyfikacye po lewéj stronie, a Francuzi przywiedli do milczenia ogień warowni kwarantanny.

Gdańsk, dn. 28. Października. — Admirał Napier wkrótce przybędzie z większą częścią szrubowców do Kielu. Mimo to blokada portów rosyjskich na Baltyku będzie utrzymaną.

Flensburg, d. 15. Października. — Wczoraj w południe o godzinie 12., odbył król z małżonką wjazd uroczyscy do Szlezwigu. Przyjmowano go z wielkiem uniesieniem. Wieczorem miasto było iluminowane. Dwór wyjechał w nocy do Flensburga. Wielcy książęta oldenburgski i meklenburgski powitają króla w Ratzeburgu.

Berlin, d. 29. Października. — Naj. Pan raczył nadać sekretarzowi nadwornemu Dohme i nadleśniczemu Richter w Hangelsbergu order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy, byłemu radzcy obrachunkowemu Wietzer w Mansfeldzie order orła czerwonego 4. klasy.

— Dwór przywdział na dniu 27. b. m. żałobę po zmarłéj na cholerę królowéj Teresie bawarskiéj (matce króra bawarskiego) na 4 tygodnie.

Berlin, dn. 27. Października. — Rząd pruski utrzymuje 301 konsulów jeneralnych, konsulów, wicekonsulów i ajentów konsularnych na rzecz handlu.

— Minister spraw wewnętrznych zobowiązał okólnikiem prezesów rejencyi, aby czuwali nad prasą i niepozwalali jéj czynić namiętnych wycieczek przeciw mocarstwom zagranicznym.

— Kilka dzienników podało wiadomość, że cesarz rosyjski zamierza incognito odwiedzić dwór pruski. Tymczasem osoby dobrze zawiadomione wątpią o tem i sądzą, że gdyby cesarz miał zamiar podobny, nieomieszkałby o tem uwiadomić króla, co dotąd przecie nie uczynił,

— Norddeutsche Zeitg. donosi: pogłoska upowszechniona przez dzienniki angielskie, że na przyszłą wiosnę czeka Prusy blokada portów, jeżeli nie zechcą zaniechać neutralności, szkodliwie już oddziały na handel i żeglugę, chociaż pogłoska ta bardzo jest wątpliwą. Wielu kapitanów okrętów szczecinskich nie chce się podejmować ładugów do Francyi i Anglii i tak naraża się handel na wielkie straty.

Memel, d. 25. Października. — Biskup chełmiński nie pozwala z powodów kanonicznych odbywać w katolickim tutejszym kościele nabożeństwa ewanielikom.

L'Independance Belge podaje trzy dokumenta z Frankfurtu nad M. służące do objaśnienia stanowiska Prus i Austryi do siebie, brzmią, jak następuje:

Cesarski poseł prezydyalny związkowy zwołał na d. 25. b. m. oba wydziały, które w moc postanowienia związkowego z dnia 24. Lipca miały się zajmować sprawą wschodnią, celem poddania im pod rozbiór dokumentów przedłożonych przez Austryę i Prusy na posiedzeniu 17. Sierpnia, oraz nadania podstawy obradom odbyć się mającym. Jako przewodniczącemu w obu wydziałach, wypadło p. bar. Prokeszowi objawić zdanie swoje względem sposobu, w jaki postąpowanie najwłaściwiéj odbyć się miało; wziął więc za prawidło postępowania swego w rozprawach nad przedmiotem mającym iść pod obrady załączoną tu opinię i według niéj kierował obradami. Gdy członkowie wydziałów prześlą zapewne rządom swoim tę opinię, która służyła za przewodniczkę, wraz ze sprawozdaniem o odbytych obradach, uważamy więc potrzebę przesłać JWPanu ten dokument, by mu ułatwić wpływ na rządy przy których jesteś uwierzytelnionym, w duchu sumiennego wypełnienia zobowiązań przyjętych na siebie aktem związkowym; zresztą okólnik z dn. 22. b. m. wskazuje ci już dokładnie jaką drogą masz postępować. Zechcesz JW. Pan podnieść szczególniéj wysoką ważność jaką przywięzujemy do tego, aby sejm związkowy przyjął cztery punkta wskazane w notach na d. 8. b. m. zamienionych, w tenże sam sposób co i Austrya, tj.: oświadczając, że porozumienie się z Rosyą zawisło od przyjęcia tych punktów, i aby przez to samo związek przyjął wyraźne stanowisko polityczne. Obojętne usunięcie się Niemiec w kwestyi gwarancyi tak blisko ich obchodzącéj, byłoby zdaniem naszem zgubne dla powagi sejmu związkowego, czyby Rosya przyjęła lub odrzuciła cztery punkta. Spodziewamy się, że rząd pruski nie będzie obojętnym na pobudki, które na obronę naszego zdania przemawiają, i w tym względzie pisaliśmy na nowo do Berlina w sposób naglący. Nie możemy bynajmniéj wątpić, że sprzymierzeńcy nasi uznają chętnie zajęcie przez nas księstw dunajskich, jako czynną interwencyę w myśl art. 11. traktatu kwietniowego, a to tem więcéj, że artykuł dodatkowy z 29. Kwietnia poddał pod opiekę związku kroki przedsiębrane przez nas, w celu utrzymania całości granic państwa otomańskiego, w przypadku nawet starcia się z Rosyą. Zresztą odwołujemy się do wspomnionego okólnika. (podp.) hr. Buol.

Drugi okólnik austryacki.

Wiedeń, 21. Września 1854.

Musiałeś JW. Pan dostrzedz przeczytawszy list barona Manteuffla do hrabiego Arnima z dnia 3. b. m. załączony w odpisie przy ostatnich moich depeszach, że pod względem kwestyi przedłożonych na posiedzeniu 25. Sierpnia połączonym wydziałom przez prezydyalnego posła związkowego, które odnosiły się do spraw wschodnich, powiedziano w nim, że tymczasowe porozumienie się co do tego przedmiotu między bar. Prokeszem a posłem pruskim przy sejmie związkowym nie przyszło do skutku. Dowiedziawszy się, że rząd pruski gdzieindziéj również wyraził zadziwienie swoje z mniemanego braku zgody między bar. Prokeszem i jego kolegą pruskim w przedmiocie o który tu chodzi, nie możemy zaniechać upoważnić JWPana, abyś przy zdarzonéj sposobności wytknął bezzasadność tego zarzutu wymierzonego przeciw postępowaniu ces. posła prezydyalnego. Przed posiedzeniem o którem tu mowa, p. Prokesz pytał p. Bismarka o jego zdanie; lecz ten mniemał, aby się wcale nie zajmować w téj chwili jakowem udzieleniem do wydziałów. Pan Prokesz nie mógł ani też nie chciał przystać na podobną zwłokę czynności, poczytując to za niezgodne ani z duchem jego instrukcyi, ani z ważnością przedmiotu. Obowiązkiem jego było jako kierującego obradami wydziału, aby przekładając jakowy przedmiot, objawić swoje zdanie co do sposobu traktowania onego; a każdemu z członków wydziału wolno było wystąpić z zarzutami lub inny tok zaproponować. Na posiedzeniu wydziałowem pan Prokesz z tego punktu widzenia pytanie to przedstawił. Co się tyczy samejże rzeczy, poseł cesarski nie mógł jéj inaczéj traktować, jak tylko z punktu, z którego śmy ją już powielekroć przedstawiali gabinetowi pruskiemu, lubośmy nieuzyskali od niego, aby nasz sposób widzenia podzielał. Po takowem wyjaśnieniu nie mogło już być mowy o zażaleniach z powodu postępowania wyłącznego bez poprzedniéj zgody, ale raczéj o odmiennem widzeniu rzeczy. Sądziliśmy że należy nam tém mniéj wstrzymywać się od sprawdzenia tych faktów, iż mniemamy, że w razie gdyby nie dało się doprowadzić do zupełnéj zgody Austryę i Prusy, pomimo wytrwałych naszych usiłowań, i gdyby każdy z obu dworów zajął odrębne stanowisko, należało nam zachować sobie to sprostowanie, tudzież sposobność wytłumaczenia się z postępowania naszego przed naszemi sprzymierzeńcami, aby nie ściągnąć na siebie zarzutu jakobyśmy oddzielnie działali. (podp.) hr. Buol.

Okólnik pruski z 24. Września 1854. jako odpowiedź na poprzedni:

Gabinet austryacki udzielił nam załączony tu okólnik wystósowany 21. b. m. do reprezentantów swoich przy rządach niemieckich. Akt ten nastręcza mi następujące uwagi: Kiedy bar. Prokesz na kilka tylko dni przed posiedzeniem wydziału 25. Sierpnia oświadczył posłowi związkowemu pruskiemu, że i on również nie uważa za rzecz stósowną zwoływać wydziały przed zgromadzeniem związkowem, zmienił potem nagle zdanie swoje i naznaczył posiedzenie nie zawiadomiwszy p. Bismarka: że zamierza poddać wydziałom kwestyę wyraźnie sformułowane albo im same kwestye udzielić. Późniéj oznajmił podobnież, iż siedm znanych pytań nie mają najmniejszego charakteru urzędowego. Pomimo tego, pytania owe, jak się o tem z różnych stron

— Dzienniki angielskie przynoszą zawsze wielką liczbę szczegółów tyczących się to prac oblężniczych pod Sewastopolem, to marszu do Bałakławy, a nawet bitwy nad Almą. Pomiędzy pierwszemi czytamy rozkaz ogłoszony 3. Października, który podaje Morning Post o rozpoczęciu prac oblężniczych. Brzmi on jak następuje: »Kopanie rowu rozpocznie się dzisiaj przed Sewastopolem; korpus minerów złożony z ..... dostarczony przez ..... uda się do zakładu inżynieryi o ..... godzinie. Tam znajdą motyki i instrukcye, oficerów i prostych inżynierów, którzy ich poprowadzą do dzieła; żołnierze do tego należący, będą bez żadnéj broni. Straż mająca bronić robotników i rowu złożoną będzie z ..... dostarczoną przez ..... stanie pod bronią w obozie, a na wyznaczone dla niéj miejsce poprowadzą ją oficerowie sztabowi i dadzą właściwe instrukcye. Wszystkie te ruchy o ile być może winny być przed nieprzyjacielem ukryte. Gdy noc zapadnie udadzą się wszyscy do ogólnego punktu zebrania, żołnierze zachowają jak największe milczenie i jak najmniéj czynić będą hałasu. Robotnikom miejsca wytkną oficerowie z inżynieryi, nie zaczną jednak kopać, aż za danym znakiem, a wtedy rozpoczną prace z największą energią. Oficerowie inżynieryi winni wszystkim rozporządzać. Do oficerów korpuśnych należy utrzymanie porządku, wykonanie rozkazów przez inżynierów wydanych i ilość dokonanéj pracy; udanie się i szybkość operacyi zależeć będzie od czynności i dobrego postępowania robotników. Nie będą oni opuszczać pracy dla małych alarmów. Gdyby nieprzyjaciel zrobił wycieczkę, straż rowu oblężniczego uda się naprzeciw niego, jeżeli być może zmusi do cofania zanim dójdzie do dzieła; jeżeli robotnicy zmuszeni będą cofnąć się, zabiorą narzędzia z sobą i zgromadzą się z tyłu, aby natychmiast do pracy powrócić, skoro tylko wycieczka odpartą zostanie. Straż stać będzie za robotnikami, o ile możności najbliżéj, pod zasłoną ognia z fortecy, jeżeli być może, jeżeli zaś nie, to będzie leżeć na ziemi w szyku bojowym z bronią i żywnością. Trzecia jéj część przynajmniéj czuwać będzie całą noc zmieniając się i w gotowości zawsze, aby ruszyć na nieprzyjaciela. Wycieczka w krótkim bardzo czasie może dójść aż do miejsca, gdzie rozpoczęte są prace, dla tego trzeba, aby straż była gotową uderzyć na nieprzyjaciela natychmiast i bez żadnego wahania się. Nie ma nic łatwiejszego jak odeprzeć wycieczkę skoro się na nią natychmiast szarżuje. Skoro tylko wycieczka odpartą zostanie, straż rowu wróci znów do miejsca, które ją osłania i zajmie dawną pozycyą. Korpus robotników i straży złożony będzie z całych pułków, a nie zaś z pojedyńczych oddziałów.«

— Piszą z Bałakławy do Morning Heralda: »Przy wzięciu Bałakławy nie zginął ani jeden Anglik. Rosyanie stracili 12 ludzi zabitych i 41 rannych, 174 niewolników. Sztandary inżynierów gwardyi szkockiéj, są podarte jak szmaty. W jednym 21 kul, w drugim 24. Chorążowie cudem uszli tylko śmierci na Almą. Z całéj armii trzech tylko oficerów wyszło z téj bitwy zupełnie całych, wszyscy inni albo ranni albo zabici. Gwardziści Górale w chwili ataku przechodzili przez winnicę, a umierając z pragnienia oficerowie i żołnierze, zrywali i jedli wśród najtęższego ognia, nabijając broń jedną ręką, a trzymając winograd w drugiéj. Sir Colin Campebell rozkazał był Góralom, aby nie dawali ognia tylko na 30 kroków. Stało się tak: a łatwo domyśleć się można skutku takowéj salwy. Lord Raglan tak był zachwycony, że pobiegł wprost do sir Campbella podczas boju i biorąc go za rękę, spytał: »coby mógł dla niego uczynić?« — »Pozwól mi tylko milordzie, odpowiedział sir Campbell, zamiast kapelusza jeneralskiego nosić przez resztę kampanii czapkę góralską z piórami.« — Nazajutrz sir Campbell w czapce góralskiéj witany był przez Górali z największym zapałem.

W téjże saméj rozprawie nad Almą, gdy zuawy wdrapali się na wzgórza, Rosyanie zwiedzeni ich wschodnim strojem i turbanem, puścili się na nich z okrzykiem Turcy! Turcy! Lecz wkrótce spostrzegli swą pomyłkę. Zuawy stanęli, sformowali się natychmiast, przyjęli napad dzielnym ogniem z karabinów, i chociaż dopiero w garstce rzucili się sami na bagnety. Tym sposobem utrzymali się na wzgórzu, dopóki nie nadszedł pułk piechoty morskiéj.

— Inny list do Morning Chronicle charakterystyczny podaje obrazek marszu z pod Almy do Bałakławy: »Opuściwszy obóz pod Kaczą, tylna straż francuzka złożona była z zuawów, legii cudzoziemskiéj i strzelców afrykańskich. Jak doskonałą była szkoła Afryki dla wojska francuzkiego, dowodzi najlepiéj marsz, w którym Francuzi rozwinęli wytrwałość, energię i lekkość nieporównaną. Droga była bardzo męcząca, nie było ani jednego drzewa. Za nami po południu ukazał się tuman kurzu. Zatrzymaliśmy się chwilę, lecz nie byli to kozacy jakeśmy z razu myśleli, tylko kawalerya szkocka na siwych przepysznych koniach, która dopiero co wylądowała. Żal tylko, że ich było mało. Wieczorem zatrzymaliśmy się przy wiosce Belbek. Wszedłem do jednego domu, gdzie zastałem Francuzów rozłożonych w jak najlepsze. Meble były dosyć bogate. Przed wielkim lustrem stał sierżant strzelców afrykańskich i trefił sobie włosy z wielką przyjemnością, wzywając ciągle swego kolegę Franciszka z legii, aby się podobnież zabawił; lecz kolega Franciszek leżał sobie na pół drzymiąc na pięknéj sofie aksamitem obitéj, nie troszcząc się wcale o małego zuawa, który pruł pod nim materac i wyskubywał włósie w nadziei, że tam może co schowano. W drugim pokoju stał fortepian, przy nim siedział kapral i grał z całych sił znaną aryę francuzką: Drinn! Drinn! Głośniéj jeszcze śpiewali otaczający go koledzy, słowa téj aryjki, które opisują nieszczęścia żonatego porucznika. Lecz na nieszczęście szpica tego wesołego oddziału zapuściła rekonesans aż do piwnicy. Oficer spostrzegłszy to, rozkazał dom opuścić i spalić. Nie wiem co się stało z lustrem i fortepianem, bo płomień wkrótce dom ogarnął. Anglicy i Francuzi zaczęli gotować kolacyą i nic słychać nie było prócz wołania szyldwachów!!..

— W innym jeszcze liście do Gazety lugduńskiéj znajdujemy z bitwy nad Almą następujący szczegół: »Pod ojcem Parabèrem szefem kapelanów armii francuzkiéj ubito konia w chwili, gdy dywizya jenerała Canroberta szła do attaku na wzgórza. Jenerał Canrobert, przy którym czcigodny kapelan się znajdował, zasmucony tym wypadkiem a nie mogąc mu zaradzić w téj chwili, rzekł: do zobaczenia. Lecz kapelan nie chciał opuścić rozpoczętéj partyi. Przejeżdżała właśnie armata. Wskoczył na nią jakby na konia i tym sposobem dostał się na szczyt góry, gdzie był ciągle obecny, jak długo trwała bitwa, dopełniając wśród morderczego ognia swego duchownego obowiązku.«

— Zdaje się, iż sami Rosyanie uważają niepodobieństwo obronienia południowéj strony Sewastopola, gdyż zaraz po zatopieniu okrętów u wa ejść do portu w celu zatarasowania takowego, działa złożone w arsenale, zapasy amunicyjne i wszystkie potrzeby wojskowe, tudzież magazyny z żywnością, przeniesiono na północną stronę twierdzy, która panuje zupełnie nad miastem i portem. Ks. Menszykow bronić będzie póki można południową część fortecy, w razie jednak, gdyby się utrzymać nie zdołał, sam zniszczy część warowni południowych, by się w nich nieprzyjaciel nie mógł utrzymać. Przygotowania czynione przez sprzymierzonych do uderzenia na południową stronę twierdzy nie dadzą ani chwili wątpić, że po zrobieniu wyłomu, nastąpi szturm powszechny. Dzień 18. Października miał być do tego przeznaczonym. O dzisiejszem rozstawieniu sił sprzymierzonych pod Sewastopolem najświeższe wiadomości do 19. dochodzące mówią, iż armia francuzka odbywać będzie napad na twierdzę od strony morza aż do warowni południowéj; armia znów angielska począwszy od téj warowni aż do ruin Inkermanu. Pierwszy korpus armii złożony z dwóch dywizyi pod wodzą jen. Forey przeznaczony jest prowadzić rnboty oblężnicze. Drugi korpus pod jen. Bosquet, stanowi korpus obserwacyjny. Wojsko tureckie zostało w Bałakławie i tworzy rezerwę. Podobnymże sposobem część wojsk angielskich weźmie udział w oblężeniu.

Jen. Canrobert przesyła jak mówią, codziennie raporta do cesarza Napoleona redagowane tajnemi znakami, i takiemiż samemi znakami pisane odpowiedzi go dochodzą. Działania wojsk sprzymierzonych okryte są najgłębszą tajemnicą, a to wszystko co krąży po dziennikach jest chwytane tylko na pierwszy rzut oka przez sprawozdawców nieznanych lub prywatne korespoedencye nadchodzące statkami transportowemi.

Królestwo polskie.

Warszawa, d. 18. Października. — Czytałem w dziennikach szląskich, które nas dochodzą choć przez cenzurę pokreślone, iż w bitwie nad Almą walczył mężnie pod wodzą ks. Menszykowa dwunastotysięczny oddział gwardyi cesarskiéj. Mogę was zapewnić, iż w Krymie niema ani jednego batalionu gwardyi. Zapewne Francuzi poczytali za gwardye, oddział rezerw grenadyerów, mających kaski podobne do gwardyjskich, który w krwawym boju pod Almą miał udział, i długo wśród gradu kul stał nieporuszony, jakby kamienny i martwy, a potem cofnął się zwolna i w porządku. (Tą żelazną siłą oporu odznaczała się zawsze piechota rosyjska, pozbawiona odpowiedniéj gwałtowności i zapału w ataku). Również jazdę gwardyi nazwali Francuzi dragonów w wilią téj bitwy na armią sprzymierzoną szarżujących. Dragony te i grenadyery liczą się do wojsk wyborowych, lecz do gwardyi nie należą. — Z korpusów wyborowych, których trzy armia rosyjska posiada, to jest 1 gwardye, 2 grenadyery, 3 korpus dragonów, — tylko dragony i rezerwy grenadyerów znajdują się w armii południowéj, częścią w Krymie, częścią nad Prutem. Prócz tych, wszystkie wojska wyborowe koncentrowane są w Polsce: korpus grenadyerski stoi w naszym kraju, oba korpusy gwardyi tutaj dążą. Właśnie przed kilku dniami weszły do Warszawy dwa pułki jazdy gwardyjskiéj, będące przednią strażą nadciągającéj dywizyi piechoty i brygady artyleryi gwardyi. Żołnierze w tych pułkach są dorodni, i siedzą na pięknych, dobrze dobranych lecz niewytrwałych na trudy koniach.

Mianowanie ks. Gorczakowa naczelnym wodzem armii południowéj poczytują tutaj za ważny wypadek, albowiem mianowicie to rodziela wojska rosyjskie na dwie armie: południową i północno-zachodnią, a zatem wyobrażenie dwóch teatrów wojny nasuwa. Armia północno-zachodnia, pod naczelnem dowództwem ks. Paskiewicza będąca i gromadząca się na linii od Kamieńca, do Kalisza, składać się będzie z obu korpusów gwardyi, z grenadyerów, z 1 i z 2 korpusu i piechoty i z części wielkich mass rezerwowéj jazdy, które z południowéj Rosyi, z zwykłego swego siedliska w dwóch kierunkach ciągną: w jednę stronę ku Warszawie i Dniestrowi, w drugą ku czarnomorskim wybrzeżom. Armią południową nad Prutem, na brzegach morza czarnego i w Krymie stojącą, składają: 3, 4, 5ty i część 6go korpusu piechoty, dragony, rezerwy grenadyerów, i wielka ilość rezerwowéj jazdy. Armia ta jednak bardzo jest znużoną marszami i kontramarszami od półtora roku ciągle wykonywanemi, a pułki przez choroby nader uszczuplon.e

Co do wojsk rosyjskich na odsiecz Sewastopolowi dążących, to wam donieść mogę, iż kilkanaście pułków rezerwowéj jazdy z nad Donu i Dniepru, a korpus piechoty Osten-Sakena z Bessarabii do Krymn spieszące, złączyły się i Perekop już przechodzą w sile 60,000. Korpus Dannenberga musiał się rozciągnąć dla zajęcia Bessarabii i Odessy opuszczonych przez posunięcie się Osten-Sakena. Mniemanie jest ludzi znających sprawę wojenną i Krymski teatr wojny, iż odsiecz ta Sewastopolu nie obroni, chociażby na czas nadeszła, i wraz z korpusem ks. Menszykowa przeszło 100,000 żołnierzy liczyła. Albowiem 120-tysięczna armia sprzymierzonych w Krymie posiada ogromną przewagę nad Rosyanami z natury samego teatru wojny, na którym sprzymierzeni mają dokoła wyborną i bezpieczną podstawę operacyi wojennych, bo otaczające półwysep morze, owładnięte przez ich floty; przeciwnie z każdéj strony komunikacyom rosyjskim zagrozić mogą. Wyższość i doskonałość broni sprzymierzonych, tak karabinów jak dział; swoboda wszelkich ruchów nieskrępowana żadną potrzebą zasłaniania komunikacyi i podstawy, co okazali flankowym marszem około Sewastopola: łatwość otrzymywania morzem posiłków, żywności i potrzeb wojennych, gdy Rosyanie na kołach z daleka takowe prowadzić muszą; nakoniec sposobność obrania tak placu boju, iż część jego będzie ostrzelaną strasznym ogniem floty, a skrzydło armii oparte o te pływające baterye olbrzymich dział: oto inne wielkie korzyści zapewniające sprzymierzonym zwycięstwo w Krymie, nie licząc już ducha i wyrobienia wojska.

Donosiłem wam dawniéj, iż pierwszy korpus piechoty pod wodzą jen. Siwersa stoi w gub. radomskiéj; lecz korpus ten takędotąd jest rozłożony, że w okolicach Radomia znajduje się daleko większa cz ść jego, a mniejsza tylko część posunęłc się w dawną gubernią Kielecką i tamże rozkwaterowaną została. Jednę dywizyą piechoty z odpowiednią artyleryą rozłożono po wsiach i miasteczkach od Kielc do Miechowa. Sztab téj dywizyi stoi w Kielcach a w niem jenerałowie Dick, Judin. Cztery pułki kozaków z kilkunastu działami artyleryi konnéj kozackiéj, rozrzucono nad granicą Galicyi i Krakowa. (Pułki kozackie liczą 500—600 koni.) Jenerał prowiancki i dwóch pułkowników kozackich stoją w Miechowie. W okolicy Pińczowa rozłożono po wsiach batalion strzelców celnych. Większa część korpusu 1go, bo dwie dywizye

i kilka pułków grenadyerów są jeszcze w okolicy Radomia, Jedlińska, Białobrzegów. W Kieleckiem jednak czynią przygotowania dla przyjęcia większéj liczby wojsk, które wkrótce nadciągnąć mają.

W Kielcach założono znaczne magazyny i urządzają wielkie lazarety wojskowe; sądy do innego domu przeniesiono, a gmach ich na lazaret zajęto.

Część tak zwanego wojskowego korpusu topografów, znajduje się obecnie na lewym brzegu Wisły. Jest to korpus oddzielny zupełnie od inżynierów przy armii zostających i budową fortec po większéj części dotąd zajętych; mniema się być uczeńszym od nich, zatrudnia się tylko rozmiarami kraju, zdejmowaniem mapp i planów, a od lat kilkunastu pracował nad rozmierzeniem królestwa polskiego i wygotowaniem dokładnéj jego karty wojskowéj. Teraz część topografów bada i przegląda kraj na lewym brzegu Wisły położony, i według tych badań poprawia i uzupełnia kartę jego, wygotowuje specyalne plany niektórych okolic, wraz z inżynierami wojskowemi, którzy oglądają stan dróg, badają brody na rzekach, upatrują pozycye obronne i dobre linie ataku.

Parki artyleryi zwykle na prawym brzegu Wisły stojące, przechodzą na lewy jéj brzeg, a jenerał Lazarew Staniszew dowodzący niemi, udał się do Kielc.

Francya.

Paryż, d. 27. Października. — Monitor ogłasza następujące sprawozdanie ministra rólnictwa i handlu do cesarza:

Ceny zboża daleko wyżéj się utrzymują, aniżeli tego można się było spodziewać po niezaprzeczenie obfitych żniwach. Waszą cesarską Mość słusznie dolega owo położenie, które może przedłużyć cierpienia klas pracujących. Już w dawniejszém sprawozdaniu miałem zaszczyt przedłożyć cesarzowi okoliczności, które wydają się być głównemi powodami drożyzny. Aby jéj uniknąć rozporządziłeś Naj. Panie przedłożenie wszystkich środków, które w roku przeszłym były zaprowadzone, aby ułatwić dowóz zboża zagranicznego, przewóz jego z portu do portu i krążenie w wewnątrz kraju. Różne te środki niemogły odrębnéj przyczynie drożyzny zapobiedz, która w wielkiéj części państwa obecnie daje się we znaki. Niedostatek alkoholów był powodem w tym roku destylacyi zboża w nadzwyczajnych rozmiarach. Nietylko zużywają na ten cel wielką massę zboża, ale jeszcze zakładają nowe fabryki, aby tę gałęź przemysłu w krótkim czasie i na większe rozmiary prowadzić. Objaśnienia które odebrałem z różnych części Francyi, a głównie z północnych departamentów, nie pozwalają bynajmniéj powątpiewać, że destylacya zboża jedną jest z przyczyn obecnéj drożyzny, tak z powodu wielkich zakupów, jakoteż moralnego wpływu, który wywiera na publiczność, a to jeszcze w przedmiocie, gdzie opinia tak wielki wywiera wpływ na cenę. W tém położeniu rzeczy mam zaszczyt przedłożyć W. ces. Mci wniosek, o zakazanie na czas pewien destilacyi zboża. Tém mniéj się waham podać ów wniosek, ile że wywóz zboża w postaci alkoholu widocznie sprzeciwia się naszemu prawodawstwu, które w téj chwili zakazuje wywozu zboża, ponieważ nie chodzi tu o przytłumieniu przemysłu, ale o zakaz zużywania żywności na cel, który może być innym zastąpiony Chodzi tu tylko o tymczasowe rozporządzenie, o którego zniesienie nieomieszkam wnieść do W. ces. Mci, skoro stan wyjątkowy ustanie. Skoro W. ces. Mość uznasz słuszność wniosku mojego, upraszam przyłączony tu dekret najdostojniejszym podpisem swym opatrzyć.

Po tem sprawozdaniu zamieścił Monitor dekret, który zakazuje aż do dalszego, destylacyi ze zboża i innych pierwiastków mączystych, służących na pokarm.

— Dziś na giełdzie upowszechniła się pogłoska, że jenerał Bosquet pobił 30,000 Rosyan, którzy z Sewastopola uczynili wycieczkę i z nich trupem położył 11 do 15,000.

Zamówiono dla armii w Krymie 100,000 par trzewików drewnianych z pilśniowemi pończochami, aby je używała na zimowych leżach. Departament Ain podjął się tego liwerunku.

— Minister stanu pan Fould tak niebezpiecznie zapadł na zdrowiu, że nawet mówią o ustąpieniu jego z ministerstwa.

Paryż, 28. Października. — Monitor zamieszcza rozporządzenie przedłużające wolny przewóz zboża i płodów strączkowych i t. d z Algieryi do Francyi i nawzajem aż do końca Lipca 1851.

— Cesarz rozporządził na wniosek ministra marynarki, aby nazwiska Bomarsund i Alma, stały na chorągwiach piechoty marynarskiéj, które w oblężeniu i bitwie udział miały.

— Książe i księżna Alby zabawią tu dwa do trzech miesięcy. Książe polował z cesarzem wczora w kniei St. Germain. Dawniéj zaproszone osoby do Compiegne, otrzymały nowe zaprosiny, ale im czasu nieoznaczono.

— Jenerał Thomas przybył dziś do Paryża. Cierpi on, bo kuli z brzucha jeszcze mu niewydobyto i na nerwy ciśnienie wywiera. Sądzą, że z czasem kula się opuści i znajdzie kanał sobie ku téj stronie, z któréj ją będzie można wyrznąć.

— W Tulonie spodziewają się dwóch korwet i trzech okrętów przewozowych, które mają zabrać z sobą ładugi do Krymu. Skoro z Brest nadejdą okręty linijowe, fregaty i okręty przewozowe do Tulonu, natenczas wyruszą posiłki przeznaczone na wyprawę na wschód. Pułkom tym nakazano już dawniéj tworzyć bataliony wojenne.

— Ustęp w liście cesarza Napoleona III., do marszałkowéj St. Arnaud, który obraził w wysokim stopniu Anglików, ponieważ oni do siebie go ściągali, był wymierzony przeciw wiceadmirałowi Hamelin, który z energią się oświadczył przeciw wyprawie. Mówią, że Hamelina ma zastąpić admirał Bruat, na przypadek, gdyby flota po zdobyciu Sewastopola miała jeszcze jakie zadanie do rozwiązania na morzu czarnem.

— Dziś nadeszły pomyślne wiadomości z Krymu. Rząd i wiele osób prywatnych odebrało z Wiednia telegraficzne wiadomości, o odniesionych korzyściach przez wojska sprzymierzone. Według jednéj depeszy miały okręty linijowe »Hercule« i »Agamemnon« baterye kwarantanny przywieść do milczenia i Anglicy zdobyli jednę warownią. Stratę ostatnich podają na 100. »Hercule« i »Agamemnon« należą do eskadry admirała Bruat, który ogniem naprzeciw kwarantannie sam kierował. W tych depeszach wynurzono nadzieję, że oblężenie Sewastopola skończy się aż do dnia 5. Listopada. Monitor zapewne jutro ogłosi depeszę rządu, którą nadesłał bar. Bourqueney z Wiednia.

— Dziś zaręczono, że traktat stanął pomiędzy Austryą a mocarstwami zachodniemi. W pewnych kołach paryskich rozmawiano o przeobrażeniu całkowitem Europy. Główna myśl przywrócenia starożytnéj Polski i Włoch góruje w tych planach. Austrya ma otrzymać za zwrócone prowincye Polsce Multany, Wołoszczyznę i Bessarabią. (Kol. gaz.)

Anglia.

Londyn, d. 27. Października. — Times zatrudnia się dziś w artykule naczelnym Niemcami: źleby pojmowano zamiary i dążności prassy angielskiéj, mówi Times, gdyby jéj w rozbieraniu kwestyi wschodniéj i stosunków pomiędzy niemieckiemi narodami a zagranicą, przypisywano złe zamiary rozsiewania podejrzeń przeciw ludowi niemieckiemu lub niweczenia dobrego porozumienia, jakie powinno istnieć pomiędzy rządem angielskim a ludem niemieckim. Mówiąc o ogólnych sprawach Europy i o położeniu krajów cudzoziemskich, jest często naszym obowiązkiem mówić prawdę w taki sposób, na jaki się zdobyć niemogą pisarze w innych krajach, z powodu mniejszéj swobody w wyrażeniu myśli swoich, w czém nas jeszcze utwierdza owo przekonanie, że uwagi czynione przez prassę angielską w obecném przesileniu, oddźwięk znajdują w sercach tysiąców najlepszych i najrozumniejszych obywateli niemieckich. Z nimi życzymy sobie jednych, niepodzielnych, niepodległych i wolnych Niemiec. Z nimi życzymy.... daléj niewolno nam tłumaczyć, mówi gaz. kolońska, bo Times stawa na zbyt gładkim lodzie. Jego pociski głównie są wymierzone przeciw stronnikom gazety krzyżowéj i przeciw p. Beustowi i Pfordtenowi. O ostatnich powiada, że czują teraz skutki samolubnéj polityki, i zaczynają oblatywać Berlin i Wiedeń nakształt jaskółek, gdy widzą jastrzębia.

— Książe Sutherland otrzymał wiadomość, że syn jego, lord T. Leweson Gower umarł tam na cholerę.

— Z Sewastopola często odbieramy wiadomości prywatne od wojskowych, którzy patrzą się na wypadki z szczególnego a nie ogólnego stanowiska. I tak jeden z młodych majtków donosi, że Rossyanie dzień i noc strzelają z potężnych dział na naszych robotników. Rossyanie ustawili na jednym wysokim maszcie widetę, którą żołnierze nazwali zieloną małpą. Ztamtąd patrzy owa małpa w przekopy i pokazuje gdzie strzelać. Na szczęście że przekopy są głębokie, z szańcem wysokim, tak że żadna bomba do nich wpaść nie może.

— Z powodu depeszy o bombardowaniu Sewastopola, rozpoczętem w dn. 17. Paźdz., czyni Times następujące uwagi: zachodzi teraz pytanie, jaki mogą stawiać opór rossyjskie warownie zewnętrzne, zbudowane po skrzydłach naszéj armii. Naprzeciw nim obrócą oblegający naprzód swój ogień i pierwsze, co przeciw nim przedsięwezmą, będzie usiłowanie przywiedzenia ich dział do milczenia, a samych wzięcia szturmem. Skoro te odrębne warownie czyli reduty zostaną zdobyte przez wojsko sprzymierzone, natenczas mur opasujący miasto niemoże stawiać silnego oporu, naprzeciw połączonym siłom. Tymczasem forteca znacznie ucierpi od ognia utrzymywanego ze wszystkich bateryi sprzymierzeńców. Rzeczą atoli jest zbyteczną oddawać się domysłom o wypadkach, które teraz już należą do przeszłości. Dziesięć dni upłynęło od rozpoczęcia ognia z przekopów i spodziewamy się, że wiadomość o zwycięstwie już się w drodze znajduje. (Za rychło!) Chociaż Rossyanie znaczne zebrali posiłki wewnątrz Krymu i myślą o skombinowanéj napaści na prawe skrzydło nasze z fortecy i od tyłu, niemamy jednak żadnéj obawy z tego powodu, a gdyby chcieli się odważyć na walną bitwę w polu przeciw wojskom sprzymierzonym zajmującym teraz silne pozycye, natenczas przegrana z ich strony byłaby ciosem śmiertelnym nietylko dla Sewastopola, ale jeszcze dla panowania rossyjskiego w Krymie. Wiadomość rozsiana o zajęciu przez Rossyan Eupatoryi, nie potwierdziła się, a gdyby się nawet potwierdziła, niktby się temu nie dziwił. Kiedy wyprawa wylądowała przy staréj warowni i niewiedziano, czyli nam się przyjdzie mierzyć z nieprzyjacielem, w Eupatoryi znaleźliśmy dobry port, który w braku lepszego mógł popierać działania intendentury i lądowania zapasów dla armii. Kapitan Brock obsadził to miasto w 500 ludzi, którego nikt nie bronił i bronić niemógł. Ale kiedy w skutek zwycięstwa nad Almą i szybkiego ruchu do Balakławy, tamże przenieśli sprzymierzeńcy swą linią operacyjną z Eupatoryi, przeto niemasz powodów do utrzymania tego miasta i cieszyłoby to nas niewymownie, gdybyśmy się dowiedzieli, że nasze wojsko opuściło to stanowisko. Owe 500 ludzi pod Sewastopolem byłoby daleko potrzebniejszem niż w Eupatoryi. Ważność tych wypadków nie powinna atoli odwracać naszéj uwagi od wypadków w Niemczech. Nie możemy uwierzyć doniesieniom wiedeńskich dzienników, ażeby Rossyanie w 30,000 znów wkroczyli z Bessarabii do Dobruczy i posunęli się ku Babadagowi i wałowi Trajana. Ruch podobny byłby bardzo dziwny i nieostrożny. Bo kiedy Omer basza z wielką częścią swojego wojska zajmuje Galacz i Ibraiłę, przeto mógłby snadnie linią operacyjną rosyjską odciąć przeważnemi swojemi siłami. Ponieważ rosyjskie wojska są przymuszone mieć na oku Omera baszę nad Prutem, a Austryaków w Galicyi i Bukowinie i rzucić posiłki do Krymu, przeto trudno przypuścić, aby książe Gorczaków przeszedł do kroków zaczepnych w Turcyi. Skoro Austrya zobowiązała się wystąpić przeciw nowéj napaści ze strony Rosyi na księstwa naddunajskie, przeto jest pora poprzeć ten obowiązek czynem. Że na coś stanowczego w Austryi się zanosi, to dowodzi rozkaz do załogi wiedeńskiéj wydany, aby każdéj chwili była gotową do pochodu, i aby cała armia austryacka postawioną została na stopie wojennéj, tudzież odpowiedź Austryi na ostatnią notę pruską i sprzedaż kolei żelaznych austryackich.

WIERSZ

Z powodu listu J. I. Kraszewskiego, zamieszczonego w Gazecie Warszawskiéj, i innych podobnéj treści, ale mniéj poważnych głosów, przez

J. Korzeniowskiego.

1.

Szukajcie nowéj drogi, formy dajcie nowe!
Wołają na nas młodzi, wołają i starzy.
Nie piszcie tak powieści — bo czcze i jałowe.
Oryginalnych trzeba nam na gwałt pisarzy.
Z innych sfer, z innych światów czerpajcie osnowę,

Może się wam gdzie ścieszka nieubita zdarzy.
Dawny wiek już nas nudzi, obecny był znany.
Porzućcie chłopow, szlachtę, i panie i pany!

2.

Kto dziś nie ma talentu? mistrz zdąsany woła.
I co tu począć z temi, co się co dzień mnożą?
Na co wziętość zdobyta ciężkim trudem czoła,
Gdy dziś do niéj każdemu wrota się otworzą?
Widocznie, zbyt jest łatwem to, co każdy zdoła.
I płaską jest ta droga, gdzie i szkapy wożą.
Pojdźmy inną — tą biegną panny i studenci,
I garnki nasze lepią święci i nieświęci.

3.

Czyż warto o Panowie! tyle robić wrzawy,
O rzecz, co jest tak prosta, i co zawsze była.
Szacunek ziomków drogi, a w rozgłosie sławy
Jest powab, jest potężna i durząca siła.
Dawniéj młodzian, gdy do téj zbierał się wyprawy,
Ciął odę, a panienka sielankę kwiliła.
Gdy czas dał inszą formę poetycznéj treści
Dziś każdy, dla imienia gryzmoli powieści.

4.

Cóż złego, że tak wielu chce swych sił próbować?
Mamyż siebie i drugich spychać na bezdroże?
Znikły ody, nikt bajek nie śmie już rymować.
Tak i nasze powieści przejdą kiedyś może.
Na cóż dziś psuć ochotę i zapał hamować!
Ten młócić będzie słomę, inny młóci zboże;
I z kupy téj zebranéj czas wywieje plewy,
A ziarno pozostanie na przyszłe zasiewy.

5.

Łatwą zdaje się droga, na którą krzyczycie;
I równo się przed okiem roztacza jak wstęga.
Na każdym kroku, każdy widzi ruch i życie,
Przed każdym jest otwartą społeczności księga.
Stąd tylu, co w niéj czyta. Ale czyż myślicie.
Że każdy co się do niéj bierze i zaprzęga,
Tak łatwo, jak zrozumiał, zgadnie i wyłoży
Ze znaków, które widzi, ten hieroglif boży?

6.

Chcecie formę odmienną nowéj dać budowie.
Nudzicie się, jak wyschłe przesytem panięta.
To nowe jest nie w formie, lecz w sercu i w głowie.
Każda forma jest dobra, gdy życiem natchnięta.
Sprzykrzyła się wam szlachta, sprzykrzyli panowie,
Wszakże ludźmi są przecie grafy i książęta.
Obyczaj, stan, to werniks, co obraz powleka.
Pod frakiem i siermięgą malujmy człowieka,

7.

W tem sztuka, to jest zawód pisarza powieści.
Poetą być potrzeba, by dobyć zdrój żywy.
Nie szukać za górami osowiałych treści,
Gdy życie wszędzie swoje rozpościera dziwy.
W jakichkolwiek się ramach obraz taki zmieści,
Zajmie on i uderzy, byle był prawdziwy.
Znać ludzi, kochać ludzi — to jest sekret cały
Zajęcia czytelników i autora chwały.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 31. Października. — Dziś rozpoczęło się ciągnienie 4 kl. 110 kr. klasycznéj loteryi. 1 wyrana 5000 tal. padła na nr. 46,655; 3 wygrane po 2000 tal. padły na nra: 18,737. 38,188 i 47,857; 36 wygranych po 1000 tal. na nra: 4774. 6971. 7842. 10,107. 17,190. 19,463. 19,891. 21,512. 23,031. 25,606. 26,768. 27,360. 27,721. 28,252. 31,776. 34,358. 34,846. 35,343. 41,285. 42,471. 56,642. 57,309. 68,312. 70,510. 72,556. 73,106. 74,261. 74,806. 76,188. 77,401. 80,906. 83,247. 86,401. 86,696. 87,614 i 88,729; 40 wygranych po 500 tal. na nra; 586. 5120. 9995. 13,548. 14,520. 20,333. 21,759. 23,037. 24,598. 25,602. 31,367. 31,701. 32,017. 33,146. 35,715. 42,302. 44,714. 52,045. 52,496. 54,109. 54,331. 57,354. 59,618. 62,076. 62,175. 63,146. 64,458. 69,391. 70,904. 74,249. 74,866. 76,242. 76,912. 77,244. 77,980. 78,781. 80,085. 88,770. 88,954. i 89,388.
77 wygranych po 200 tal. na nr. 2677. 7078. 8422. 8501. 8649. 9904. 11,150. 12,837. 13,221. 17,123. 175,59. 18,856. 19,430. 19,533. 19,688. 20,621. 20,845. 21,376. 24,280. 24,540. 25,175. 27,748. 29,781. 29.784. 31,320. 31,623. 32,782. 33,764. 36,440. 36,605. 38,966. 39,780. 39,860. 42,724. 42;827. 45,198. 46,726. 47,521. 47,050. 48,909. 48,284. 48,955. 52,398. 54,053. 55,086. 56,144. 56,407. 56,017. 57,584. 58,481. 59,306. 60,112. 60,698. 61,707. 61,935. 66,044. 66,220. 66,324. 66,668. 68,430. 72,042. 72,773. 75,414. 75,966. 76,574. 76,968. 78,594. 81,454. 81,601. 81,799. 82,398. 83,041. 83,597. 86,499. 87,809. i 88,849.

Przybyli do Poznania dnia 1. Listopada.

BAZAR: Wolniewicz z Dembicza; Dąbski z Kołaczkowa.
HOTEL BAWARSKI: Raczyński z Chwałkowa.
POD CZARNYM ORŁEM: Malczewski z Pawłowka; Łakomicki z Boszkowa,
HOTEL DREZDENSKI: Radoński z Dominowa; Swiniarski z Sarbi.
HOTEL DU NORD: Swięcicka z Sczepankowa; Sławski z Komornik.
HOTEL PARYZKI: Bronikowski z Karczewa; Grabowski z Karłowic.

OBWIESZCZENIE

Przy odbytéj rewizyi na dniu 26. i 27. m. b. znaleziono u poniżéj wymienionych piekarzy chleb i bułki największéj wagi.

Chleb żanny pośledni i średni po 5 Sgr.

	funt.	łut.
1) Wrzesiński, Św. Wojciech Nr. 6. . . .	5	4
2) Jankowski, Chwaliszewo Nr. 33.	5	—
3) Olszewski, Zawady Nr. 33.	5	—
4) Piątkowski, Środka Nr. 46.	4	28
5) Mentzel Henrietta, Chwaliszewo Nr. 4.	4	26
6) Faden, ulica Młyńska Nr. 18.	4	24
7) Osuszkiewicz, Rybaki Nr. 17.	4	24
8) Wiałecki, Św. Wojciech Nr. 14.	4	23
Bułki po 1 Sgr.	łut.	
9) Maywald, Św. Wojciech Nr. 3.	14½	
10) Miskiewicz, Środka Nr. 70.	14	
11) Mentzel Henrietta, Chwaliszewo Nr. 4. .	14	
12) Rau, Chwaliszewo Nr. 39.	14	
13) Tomski, Rynek Nr. 86.	14	

Zresztą odwołuje się na taxy, które w miejscu sprzedaży każdego piekarza przybite są.

Poznań, dnia 28. Października 1854.

Królewskie Dyrektoryum Policyi.

Na mocy obligacyi z dnia 17. Marca 1802. są przy aktach hypotecznych gruntu w Szczeglicach pod Nr. 73. położonego 100 Tal. do zahypotekowania zameldowane, na które wierzycielowi kaznodziejowi Höfke w wielkim Drenźnie intermistyczny attest rekognicyjny udzielony został. Przy uregulowaniu stosunków hypotecznych została także ta pożyczka z dekretu z dnia 9. Marca 1840. roku w księdze hypotycznéj zapisaną.

Dług ten już dawno ma być zapłacony, lecz ani kwit ani dokument niemogą być dostawione.

Pomieniony wierzyciel, spadkobiercy, cessyonaryusze jego, lub ci, którzy jakimkolwiek sposobem w ich prawa wstąpili, zapozywają się celem zameldowania swych pretensyj na

dzień 14. Grudnia 1854.

zrana o godzinie 11téj przed Sędzią Ur. Strasburg a to pod uniknieniem wykluczenia i umorzenia instrumentu.

Trzcianka, dnia 30. Czerwca 1854.

Król. Sąd powiatowy, wydz. I.

Wśrodę d. 8. Listopada r. b. zaczyna się w ***Lubosinie pod Pniewami*** w tamecznéj zarodowéj owczarni przedaż tryków, odznaczających się nabitością i cienkością wełny.

Owiec młodych i zdrowych 200 sztuk ma na sprzedaż w skutek braku paszy Dominium ***Cichowo*** pod Dolskiem.

Przedaż drzewa.

W boru Jeżewskim nad Borecką i Dolską szosą, sprzedaje się za mierną cenę suche dębowe drzewo opałowe.

Desenie do haftu.

Do przerysowania na Batyst, Muślin, Tybet, Aksamit, zresztą na wszystkie inne tkaniny, przyjmuje

T. Simon, Wielkie Garbary Nr. 51. 2gie podwórze 1sze piętro.

Wyuczony piwowar, który robił w znaczniejszych browarach w Warszawie, w Wiedniu i innych miejscach, szuka zatrudnienia; bliższą wiadomość udzieli Pan Lewandowicz, Oberzysta na Św. Wojciechu w Poznaniu.

Nader przednia herbata Souchong.

Téj nadzwyczaj aromatycznéj herbaty, niespra wiającéj najmniejszego wzburzenia, nadeszła cotylko przesełka z najnowszego sprzętu i polecam takowéj funt po 1½ i 2 Tal.

Izydor Busch,
Wilhelmowska ulica 8. pod Złotą kotwicą.

Pierwszą nadsełkę Kawiaru świeżego Astrachańskiego odebrali

Bracia Andersch.

Wino węgierskie zwane **Dachwein** u ***Gustawa Bielefeld***, Rynek Nr. 87.

Rybki ***Kieler Sprotten*** i francuskie ***śliwki Katarzynki*** odebrali

F. W. Meyer & Comp.

Pan ***D.*** czemu milczy? j. d. s.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 31. Października 1854.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4½	—	99¾
dito z roku 1850.	4½	—	97¼
dito z roku 1852.	4½	—	97¼
Obligi długu skarbowego	3½	—	84
dito premiów handlu morskiego . . .	—	—	177
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj . .	3½	—	83
dito miasta Berlina	4½	—	97½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	96½
dito Prus Wschodnich . . .	3½	—	91
dito Pomorskie	3½	—	97⅜
dito W. X. Poznańskiego . .	4	—	—
dito W. X. Pozn., nowe . .	3½	—	93
dito Szląskie	3½	—	93½
dito Prus Zachodnich	3½	—	89¾
Bilety rentowe Poznańskie	4	92¼	—
Louisdory	—	—	108¼
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	3½	—	84½

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 1. Listopada 1854 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy, szefel	2	24	6	3	20	—
Żyta, szefel	2	10	—	2	16	—
Jęczmienia, szefel	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Grochu, szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	22	6	—	26	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa	—	—	—	—	—	—
Masła, garniec	2	—	—	2	10	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	30	25	—	31	15	—